

Protestują pracownicy Domu Pomocy Społecznej

Napisano dnia: 2019-01-28 12:43:28



Protestują pracownicy Domu Pomocy Społecznej w Nieleśtnie. Jak sami mówią, mają już dość pracy za minimalną pensję. Od ponad dekady piszą i grzecznie proszą, żeby dostrzeżono ich potrzeby niestety, kolejni starostowie mówią o szpitalnym długu, problemach w szkolnictwie i ogólnie o braku pieniędzy, a dla nich mają obietnice i życzenia. Czarę gorzkości przelała obietnica podwyżek, która miała wejść w życie z początkiem tego roku. Niestety, nie została ona ujęta w budżecie, a co za tym idzie - obietnica padła, ale podwyżki nie ma.

Ta sytuacja spowodowała ogromne niezadowolenie, rozgoryczenie i frustrację wśród pracowników. - *Żyliśmy nadzieją, że nasza praca w DPS w końcu zostanie doceniona a nasze wynagrodzenie będzie godne, adekwatne do tego, co robimy. Czujemy się niedoceniani i coraz bardziej spychani na margines. Jesteśmy zdeterminowani w walce o nasze płace, nie może to tak dłużej wyglądać, że naszym kosztem są zatykane inne „dziury” w powiecie.* - tłumaczą pracownicy DPS-u w Nieleśtnie.

W Domu Pomocy Społecznej w Nieleśtnie jest ponad 70. podopiecznych. W jednostce zatrudnionych jest nieco ponad 50. osób. Są to pracownicy księgowo-administracyjni, gospodarczy oraz osoby bezpośrednio odpowiedzialne za pensjonariuszy - opiekunki i terapeuci. Podopieczni DPS-u to osoby dorosłe, w różnym wieku, które są osobami z **różnego rodzaju niepełnosprawnościami fizycznymi i intelektualnymi wymagającymi całodobowej opieki i wsparcia wykwalifikowanego personelu.** Do codziennych zadań opiekunki należy tu m.in.: pomoc i towarzyszenie pensjonariuszowi w codziennych czynnościach z zakresu samoobsługi i higieny osobistej (mycie, ubieranie, golenie, zmiana pościeli, zmiana bielizny, pampersów, udział w ćwiczeniach rehabilitacyjnych zalecanych przez lekarza ...), aktywizowanie ich do zwiększonej aktywności ruchowej, udzielanie pierwszej pomocy w sytuacjach zagrożenia zdrowia lub życia, aktywne uczestniczenie w procesie rehabilitacji, czy wsparcie w sytuacjach kryzysowych.

Pracownice DPS-u długo opowiadają nam o swojej pracy, która jest pracą o szczególnym charakterze. Jak przyznają dla podopiecznych są jak rodzina. One również są bardzo zżyte z pensjonariuszami. Dodają jednocześnie, iż praca w DPS-ie nie należy do najłatwiejszych. - *To, co jest chyba takie najbardziej dotkliwe, to oni oprócz niepełnosprawności intelektualnej mają masę różnych schorzeń związanych z jednostką chorobową, z życiem.* - mówi jedna z pań. Jej koleżanka dodaje: - *Narażone jesteśmy na różne choroby. Ja mogę jej nie złapać, ale moje dziecko może. Ponadto jak przyznają, na co dzień w ich pracy zdarzają się trudne sytuacje. - Jesteśmy dla nich jak rodzina, a jednocześnie są nieprzewidywalni, bo my wszelaki wachlarz przemocy słownej i niekiedy fizycznej też jesteśmy w stanie na siebie przyjąć. Rzeczy, które przeciętny człowiek na ulicy uznałby za koszmarnie i nie do przyjęcia po nas już sphywają.* - dodaje kolejna z pracownic tłumacząc, iż np. różnego rodzaju wyzwiska ze strony podopiecznych są na porządku dziennym. - *Zmagamy się z psychiką, z niepełnosprawnością ruchową, intelektualną, z alkoholizmem i z biurokracją.* - wyjaśnia następną. O ryzyku ich pracy ich zdaniem najlepiej świadczy fakt, iż firmy ubezpieczeniowe nie chcą ich ubezpieczyć od odpowiedzialności zawodowej. - *Tak, czy inaczej faktem jest, że żadna firma ubezpieczeniowa nie chce nas ubezpieczyć od odpowiedzialności, dlatego, że mamy zbyt duże ryzyko w naszej pracy.* - mówi kolejna z pań.

Kobiety zdają sobie sprawę, iż ich podopieczni nie zawsze wiedzą, co mówią i nie zawsze wiedzą także, co robią, bo są to osoby, często bardzo mocno schorowane. Mimo wszystko pracownicy cały czas starają się, żeby zapewnić podopiecznym domową atmosferę, komfort i zajęcie, żeby nie czuli się oni osamotnieni.

Panie opowiadają o swojej pracy, mówią o jej trudnościach, ale nie narzekają na nią. Są z niej bardzo zadowolone. **Lubią to, co robią, sprawia im to satysfakcję, a trudne sytuacje są dla nich wyzwaniem. Niemniej nie godzą się już na pracę za tak małe pieniądze.** Mówią, że z samej satysfakcji wyżyć się nie da, a każdy ma rodzinę na utrzymaniu.

W rozmowie z nami pracownicy DPS-u przyznają, iż o podwyżki starali się od kilkunastu lat. W odpowiedzi zawsze słyszeli obietnice. Teraz swoje prośby przelali na papier. Niestety, ich wnioski nie przyniosły oczekiwanych rezultatów.

W sierpniu pracownicy Domu Pomocy Społecznej o podwyżki zawnioskowali do dyrektora, która o zwiększenie środków w budżecie na 2019 r. z przeznaczeniem na wynagrodzenia zawnioskowała do ówczesnego Starosty.

We wrześniu 2018 roku, u schyłku kadencji 2014-2018 Rady Powiatu Lwóweckiego pracownicy DPS-u w Nieleśnie zrzeszeni w Związkach Zawodowych wystąpili do starosty Marcina Fludera z wnioskiem o podwyżkę w kwocie 500 złotych miesięcznie. Niestety, jak mówią przez trzy miesiące nie uzyskali na nie żadnej odpowiedzi.

W międzyczasie na posiedzeniu Zarządu Powiatu Lwóweckiego w dniu 25 września 2018 roku Zarząd jednogłośnie (4 głosami „za”) podjął Uchwałę nr 227/61/2018 w sprawie opracowania materiałów planistycznych do projektu budżetu Powiatu Lwóweckiego na 2019 rok ze zmianą uwzględniającą kalkulację skutków wzrostu wynagrodzeń pracowników od 1 stycznia 2019 roku o (nauczycieli o 5% średniomiesięcznie na 1 etat oraz pracowników o 200 zł brutto średniomiesięcznie na 1 etat).

Dwa tygodnie później Zarząd zapoznał się z wyciągiem z protokołu z posiedzenia Komisji Rewizyjnej, z dnia 2.10.18 r. dotyczącym wniosku jednego z radnych o wzrost wynagrodzeń dla pracowników starostwa oraz jednostek podległych. „Zarząd wskazał, iż w założeniach do projektu budżetu na rok 2019 w dniu 25.09.2018 r. przyjęto wzrost wynagrodzeń o 200 złotych brutto średniomiesięcznie na etat dla pracowników, z wyłączeniem nauczycieli, dla których zastosowanie mają odrębne regulacje”. – czytamy w protokole z posiedzenia.

Informacje z posiedzeń szybko opuściły mury Starostwa i lotem błyskawicy rozeszły się po powiecie. Większość pracowników odebrała je, jako obietnicę, gwarancję podwyżek od nowego roku. Tak też było z pracownikami DPS-u. Kwota, o jakiej usłyszeli nie była satysfakcjonująca, jednak przy ich uposażeniach było to już „coś”.

Niestety, „założenia do projektu budżetu” okazały się tylko założeniami i Zarząd poprzedniej kadencji na czele ze starostą Marcinem Fluderem nie ujął podwyżek dla wszystkich pracowników w przedłożonym radnym projekcie budżetu na 2019 rok.

Związkowcy z Domu Pomocy Społecznej w Nieleśnie nie mając odpowiedzi, co z ich wnioskiem, w grudniu ponowili swoją prośbę, kierując ją tym razem już do nowego Starosty Pana Daniela Koko.

– W związku z tym pismem, w czwartek, przed świętami zostaliśmy wezwani na spotkanie, żeby tak naprawdę usłyszeć to, co padło na tej sesji wcześniejszej: być może, najprawdopodobniej, nie wiadomo - no i Wesołych Świąt. – mówi niekryjąca irytacji pani Jolanta ze Związków Zawodowych. Kobiety przyznają, że na spotkaniu ze starostą usłyszały, iż nie ma pieniędzy na podwyżki od stycznia, ale jednocześnie starosta powiedział im, iż być może uda się wygospodarować jakieś pieniądze od marca nie przedstawiając źródła finansowania. Kobiety taka obietnica nie usatysfakcjonowała. – W sumie na sam koniec powiedziałyśmy, że można zaobserwować taką manipulację emocjonalną, że my oczekiwałyśmy 500 złotych, oni zaproponowali 200, po czym stwierdzili, że tych 200 nie dostaniemy, więc jak nawet dostaniemy 150 albo jeszcze mniej, to będziemy się cieszyć i klaskać w ręce i zapomnimy o tym, że gdzieś tam kiedyś chcieliśmy te 500 złotych. – dodaje pani Jolanta.

Pracownice czują się oszukane. Mówią nam, iż ich wysługa lat jest wpisywana w pensję zasadniczą. Twierdzą, iż **wielu pracowników nie ma pensji zasadniczej na poziomie najniższej krajowej. Mówią, że nie mają dodatków za pracę w niedziele i święta. Jedna z Pań z wieloletnim stażem pracy przyznaje, iż na rękę zarabia między 1.980 a 2.030 złotych w zależności od miesiąca! Dodając, iż w tym jest wliczona oczywiście wysługa lat, dodatek za studia, dodatki za nocki, dodatki za popołudniówki, ... jest wszystko.** Jak się szybko okazuje, pracownica, która powiedziała, iż zarabia dwa tysiące była tą, która z wszystkich obecnych na spotkaniu zarabiała najwięcej. Jej koleżanki również pochwałyły się swoimi wynagrodzeniami. **Zarabiają one od 1600 do 1800 złotych na rękę. Jak twierdzą, magister terapeuta łącznie z wysługą lat nie zarabia 1800 złotych! A kobieta po czterech latach pracy ma 1.600 złotych. Jeszcze mniej zarabiają ponoć panie na kuchni czy panie**

sprzątające.

Kobiety nie kryją rozżalenia. Mówią nam, iż dotychczas podwyżki, jakie były wymuszały kolejne ustawy o płacy minimalnej. Nie otrzymały one żadnych podwyżek, tak jak to się dzieje w innych jednostkach starostwa. - **Cały czas się nam mówi, że szpital potrzebuje, a my jak to piąte koło u wozu - mówią - To reszta, co ma biedę klepać, bo szpital?! Cały czas szpital i powiat wiecznie zadłużony! Szkoła musi być dofinansowana, szpital musi być dofinansowany, drogówka w jakiś tam sposób też zostaje dofinansowana, bo, „Bo”, ale my nie podskoczmy, to nam nie trzeba dać. Nam po prostu daje się tylko to, co nam z ustawy się należy** - dodają poirytowane.

Ciągnące się od 2006 roku bolączki pracowników Domu Pomocy Społecznej w Nieleśnie spadły na nowego starostę Pana Daniela Koko. Pracownicy, z którymi rozmawialiśmy wyraźnie mówią, iż nie jest to żaden personalny atak, tylko nie mogą już dłużej żyć z pustymi obietnicami. - *Pomimo, że każdą poprzednią władzę upominaliśmy i prosiliśmy o jakieś pieniądze, to każda nas tylko wysłuchała i podziękowała. Teraz już chyba ten wrzód napęczniał na tyle, że postanowiliśmy naprawdę walczyć o siebie. Nieszczęśliwie padło akurat na Pana Koko.* - mówi jedna z przedstawicielek związków.

Zarząd poprzedniej kadencji u jej schyłku zbył ich obietnicą podwyżek dla wszystkich pracowników starostwa, mimo, że tylko one (Związki Zawodowe przy DPS w Nieleśnie) zabiegały o podwyżki. Później okazało się, iż nie ma podwyżek od nowego roku, bo nie ma na nie pieniędzy.

Z prośbą o wyjaśnienia zaistniałej sytuacji jeszcze w grudniu ubiegłego roku zwróciliśmy się do Pana Starosty. Zapytaliśmy m.in. o to, czy znana jest mu sytuacja pracowników DPS-ów, warunki, w jakich pracują zwłaszcza opiekunki i terapeuci, jakie mają zakresy obowiązków i jakie mają wynagrodzenia? Jak kształtują się płace opiekunek i terapeutów w DPS-ach w porównaniu z innymi pracownikami Starostwa i jednostek mu podległych? Zapytaliśmy również, kiedy pracownicy otrzymają podwyżki, w jakiej kwocie i skąd będą pochodziły środki?

W ubiegłym tygodniu Starosta Pan Daniel Koko udzielił odpowiedzi, z której jasno wynika, iż całemu zarządowi Powiatu bardzo dobrze jest znana sytuacja i warunki, w jakich pracują pracownicy Domów Pomocy Społecznej:

Starosta Lwówecki i Zarząd Powiatu Lwóweckiego na bieżąco nadzorują pracę Domów Pomocy Społecznej w Mirsku i Nieleśnie, znają warunki, w jakich pracują pracownicy DPS-ów, jakie są ich zakresy obowiązków i wynagrodzenia. Zarząd Powiatu ma pełną świadomość trudnej sytuacji pracowników zatrudnionych w jednostce organizacyjnej powiatu i nie chodzi tylko pracowników Domów Pomocy Społecznej, w podobnej sytuacji są pracownicy innych jednostek. Zdajemy sobie sprawę z konieczności udzielenia podwyżek płac najniżej zarabiającym. - pisze Pan Starosta - Zarząd Powiatu rozumiejąc trudną sytuację pracowników podejmując uchwałę w sprawie opracowanie materiałów planistycznych do projektu budżetu Powiatu Lwóweckiego na 2019 r. założył wzrost płac pracownikom jednostek organizacyjnych powiatu w wysokości 200 zł. brutto miesięcznie - dodaje Pan Daniel Koko, który tłumaczy, iż Zarząd nie wycofał się z obietnicy podwyżek, Zarząd Powiatu deklaruwał, iż dołoży wszelkich starań aby podwyżka płac mogły być zrealizowane, jednak przy opracowaniu projektu budżetu powiatu na 2019 r. okazało się, że założenia planistyczne dotyczące podwyżek płac nie mogą być uwzględnione z powodu braku środków.

- *Reasumując trudną sytuację finansową pracowników domów pomocy społecznej Zarząd Powiatu Lwóweckiego wystąpi do Rady Powiatu Lwóweckiego z wnioskiem o przyznanie dodatkowych środków na zwiększenie wynagrodzeń pracowników domów pomocy społecznej.* - deklaruje Pan Daniel Koko.

Starosta Lwówecki w sobotni wieczór w rozmowie zapewnił nas, iż wydał już zarządzenie, w którym zwiększył kwoty za pensjonariusza w DPS-ach, które to środki mają się stać źródłem podwyżek. Sprawa wkrótce ma trafić pod obrady.

Związkowcy, pracownicy Domu Pomocy Społecznej w Nieleśnie nie kryją irytacji i nadal rozważają różne formy protestu. Dodają jednocześnie, iż są gotowi do dalszych rozmów i negocjacji oraz że **liczą na przychyłność władz Powiatu i wszystkich radnych.**

Ciąg dalszy nastąpi ...